

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska“ wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną“, „Rolnikiem i Przemyslowcem“ i „Aniołem Stółem“. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska“, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W poniedziałek Oktawiana, Mikołaja.
W wtorek Wiktora, Otona, Katarzyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 59 zachód 6 16
Dziś wschód księżyca 7 7 zachód 8 37

Uczmy dzieci nasze czytać, pisać i modlić się po polsku!

Za twoje myto kijem cię obito. Centrowcy za to, że polacy w powiecie babimojsko—międzychodzkiem głosowali przy wyborach na centrowca zamiast na swego, odwdzięczyli się teraz polakom w ten sposób, że się wyparli, jakoby z polakami byli urzędowo zawierali kompromis. Przewodniczący wydziału krajowego pruskiej partii centrowej, poseł dr. Porsch, oznajmił w Poznaniu, że mu o kompromisie nie wiadomo. To samo oświadczył, nawet poparty przez polaków, kandydat centrowy ks. prob. Roenspiess. Główne gazety centrowe dodają, że nie centrowcy, jeno polacy zbliżyli się wówczas do centrowców i zaofiarowali im mandat w okręgu babimojsko—międzychodzkiem, żadnego odwzajemnienia za to nie żądając. A dalej piszą te same gazety centrowe, że kompromis nie mógł nawet przyjść do skutku, ponieważ panowało przekonanie, że katolicy niemieccy nie będą głosowali na polaka. Wszelkie przyrzeczenia ze strony centrowej, jakoby dali polakom, byłyby zatem bez wszelkiego znaczenia. Wreszcie uniewinniają się te dwa centrowe pisma w obec luterskiego „Tageblattu“, i odpowiadają na jego zaczepkę, że katolicy niemieccy nigdy zdrady sprawy niemieckiej nie popełnią.

Tak się oto centrowcy odwdzięczyli polakom za pomoc, jaką im dali przy

wyborach w okręgu babimojsko—międzychodzkiem. Wyparli się wszelkiego braterstwa z polakami, a na dobitkę uniewinniają się w obec luterskich gazet, tak jakoby polacy nie byli godni ich braterstwa. Dobrze nam, zasłużyliśmy na to. Na co się wciskamy tam, gdzie nas nie proszą.

My od samego początku z całą stanowczością potępialiśmy ten kompromis, bośmy w nim upatrywali zaprzeczanie braci naszych centrowcom. Pisaliśmy wówczas pomiędzy innymi tak:

„Polacy nigdy politycznego rozumu się nie nauczyli. Zawsze są owymi pocziwymi gawronami, które pozwalają się na każdym kroku okpić. Niech nam kto powie, czy kiedykolwiek na tym mizernym świecie mocniejszy słabszemu dobrowolnie ustępował, jeżeli nie widział po swej stronie korzyści?! Przecież polacy są w tym okręgu pięć razy mocniejsi od niemieców—katolików, i chcą im okrąg oddać niby za jakieś tam przyrzeczenie, że centrowcy polakom będą pomagali w innym okręgu! Centrowcy będą mądrzejsi od polaków, bo przyrzekną, a nie dotrzymają, i powiedzą sobie w duchu, że nie mogą za to, iż polacy są głupi, i wysługują im się. Tylko wojtki polityczne mogą ustępować tam, gdzie są mocniejsi, ale nie ludzie z rozumem w głowie.“

Sprawdziło się, cośmy przepowiadali. Może to naszych polityków, a przede wszystkim posła p. Napierańskiego wlecze trochę ze słabości, jaką mają do centrowców. Niech nareszcie zrozumieją, że z centrowcami można interes polityczny odrabiać nie inaczej, jak z kupcami, i bratać się z nimi tylko tam, gdzieśmy mocniejsi, jak naprzykład na Górnym Śląsku. Tam polacy są górą, więc centrum musi się z nimi

liczyć, i dla tego polacy mogą się tam z niem bratać. W Poznańskim i Prusach Zachodnich centrowcy bez nas obyć się mogą, i dla tego wszelkie kompromisy polaków z centrowcami wychodziły i wychodzą tu będą na naszą szkodę.

Otrzymujemy wiadomość, że centrowcy, wypierając się kompromisu z polakami w okręgu babimojsko—międzychodzkiem, ogłosili nieprawdę, bo pomiędzy polakami a centrowcami stanął wówczas taki układ:

„Polacy popierają kandydata centrowego w międzychodzko—babimojskiem. Partya centrowa obowieszcza się za to, dać polakom taką samą pomoc przy wyborach do parlamentu w innym okręgu wyborczym, przez polaków oznaczonym“.

Czy tak było, czy inaczej, w każdym razie prawdą jest, że centrowcy wstydzą się wprost tego układu i ztąd głośno oświadcza, że nie mogliby w innym okręgu polaka poprzeć, ponieważ katolicy niemieccy na polaka głosować nie będą. Sami więc naszym polaczkom powiadają: „po co wy się czepiacie bezustannie naszych polów. Dajcie sobie spokój, bo to na nic.“ Powiedzieliśmy swego czasu, że komitet babimojsko—międzychodzki wskutek tego układu z centrowcami okryje się śmiesznością. Teraz dodajemy, że możnaby stworzyć nowe polskie przysłowie:

„Wyszedł, jak komitet babimojski na przymierzu z centrowcami“.

Jakże z wojną?

Austria ostro mobilizuje. Wszystkie wojska, nagromadzone w Bośni,

Hercogowinie i Dalmacji będą liczyły w ciągu jednego tygodnia około 200000 chłopów pod bronią. Pomimo to świat cały nie może jakoś we wybuch wojny uwierzyć, i to, co się czyta w urzędowych pismach i telegramach świadczy, że obie strony coraz mocniej sobie wygrażają, ale każda byłaby rada, ażeby wszystko spokojnie się skończyło. Na razie wygląda wszystko bardzo wojowniczo. Rząd rosyjski dołał jakby umyślnie oliwy do ognia. Doręczył bowiem posłowi austriackiemu pismo, w którym wyraźnie oświadczył, że sprawa Bośni i Hercogowiny musi być na mającej nastąpić konferencji europejskiej poruszona. Rząd austriacki odpowiada, że o tem niema mowy, ale wynalazł już „ale“, i powiada w urzędowym austriackim piśmie „Fremdenblatt“, że rząd austriacki uważa co prawda sprawę Bośni i Hercogowiny za załatwioną, ale jeżeli już chodzi o carstwu europejskim o to, ażeby miały przy tej sprawie też coś do gadania, natenczas można ostatecznie jakiś wykręt polityczny wynaleźć, któryby Austrii nie zabolał, a państwa europejskie zadowolony. Widac z tego, jak to Austria politykuje, i jak się to lęka ostateczności.

Niemcy i austriacy okropnie sierdziejcie gadają o swoich wojskach, i powiadają, że wojska te są karne, że jest w nich porządek, i że są twarde, jak mur. Równocześnie natrząsają się z wojska rosyjskiego i włoskiego i powiadają, że armia rosyjska nie przysła jeszcze do siebie po ciegach, jakie dostała od Japonii, a włoska armia nie jest do wojny przysposobiona. Ale nam się zdaje, że tam będzie trochę przechwałek, i że obydwie te państwa chcą sobie przez wychwalanie

Tajemnice dworu sultanańskiego.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy stara Kadisze spostrzegła leżącą głową na stole i pogrążoną w mocnym śnie, zawlekła się do konewki w tyle drzwi i tu zaczęła cicho i ostróżnie, żeby woda nie pluskała, obmywać swoje rany. Po raz drugi prawie zemdląca z bólu.

W tej chwili dał się znowu słyszeć głuchy głos skargi i ciche łkanie z tylnych pokoi.

Czarna Syrre nadstawiała ucha.

Już jednak zdawało się jej poznawać, i wzywanie o pomoc rozróżniać.

Wzdrygnęła się gwałtownie — nikczemny grek tutaj więc uwieźił Rezię i chłopca. Syrre o tem nie wiedziała, a tylko wiadomo jej było, że ogień podłożył, następnie umknął w tłoku i dopiero na ulicy nadbrzeżnej z Galatą, kiedy Lazzaro powracał już z domu kabalarki, a Syrre do tegoż dostać się chciała, spotkała go znowu. Scenę, jaka miała miejsce przy tem spotkaniu, jużśmy poznali.

W tej samej chwili, w której czarny djabelek poznał żalony głos, powziął postanowienie. Nie zwracał on uwagi na swoje osłabienie i niebezpieczeństwo śmierci — tylko jedna myśl go oswobodziła — ratować oswobodzić Rezię i Sa-

ladyna. W sercu tej odrażająco brzydkiej istoty jedno było parcie, jedno pragnienie: pokrzyżować plany grekowi.

Syrre nie czuła już swego osłabienia, teraz nabrała pewności, że Rezia bez niej zgubiona, że ona musi stać się zbawczym aniołem obojga uwieczonych. I ta pewność dała jej nagle nowe siły.

Wysunęła się z cicha na podwórko, a tutaj do ciężkich, nocnych drzwi drewnianych, które szczelnie zamykały izbę, gdzie znajdowały się Rezia i Saladyn. Znała ona każdą izbę, każdy kąt, każde przejście domu tak dokładnie, że sama teraz wśród ciemnej nocy bezpiecznie wszędzie iść mogła, bez hałasu i potknięcia się.

Macając w kółko siebie swemi długimi ramionami i rękami, czołgała się przez podwórko do drzwi — o ranach swoich i bólach zupełnie zapomniała.

— Pomocy! litości! — głucho się rozlegało z tylnego, zamkniętego pokoju i przenikliwy głos skargi głęboko ugodził w serce Syrre.

Dostała się do drzwi.

— Pomoc się zbliża — zawołała drżącym, stłumionym, słabym głosem, ale głos ten brzmiał teraz zarazem jak muzyka, jak głos niebieski — Syrre jest tutaj. Pociesz się biedna Rezio! Uratuję cię i Saladyna! Oswobodzę was!

— To ty jesteś! Dzięki niech będą

Allahowi — modliła się Rezia i przytuliła ciche łkanie Saladyna.

— Przychodzę... uwolnię cię — ciągnęła Syrre dalej i szukała palcami zamka i klucza.

W tej chwili zapukano z zewnątrz — czarny djabelek wzdrygnął się.

— Ktoś jeszcze przychodzi wśród nocy — kto to być może? Nikt inny, tylko grek.

Pukanie z zewnątrz powtórzyło się jeszcze raz głośniejsze — Syrre zaczęła się napowrót, jak tylko mogła, najprędzej, do sieni i przykucała za drzwiami. Przestrach, obawa i utrata krwi zmogły ją teraz po tem wysileniu i upadła.

Lazzaro był niecierpliwy i zapukał raz jeszcze.

Teraz zdawało się, że stara kabalarka ocuciła się na koniec ze swego pijanstwa i odurzenia. Dał się słyszeć głośny łoskot w izbie — Kadisza zrzuciła butelkę ze stołu — przeklinała — poczem ukazała się, trzymając światło w jednej ręce, zataczając się w sieni.

Nie można dać bardziej odrażającego obrazu, nad tę starą, na wpół pijaną cygankę w tej chwili.

Prawie upadła na Syrre, kiedy się do drzwi zbliżała.

— Kto tam puka? — wybelkotała ochryplym głosem.

— Otwórz, Kadiszo! — brzmiała stłumiona odpowiedź.

— Oho, Lazzaro, to ty jesteś, mój

synku — zawołała teraz stara kabalarka — czy ty nie byłeś już przedtem? Muszę sobie tylko przypomnieć... jestem jakby odurzona. Wiek, tak, tak, wiek — ciągnęła dalej Kadisza i otworzyła drzwi.

Grek wszedł prędko i zamknął drzwi za sobą. Ujrzał on przy czerwonym, migotliwym blasku świecy leżącego w kącie czarnego djabelka.

— Czarna Syrre nie żyje — wybelkotała stara i Lazzaro spostrzegł teraz, że Kadisza miała do czynienia z winem. — Jestem od niej wolna. Jutro będzie pogrzebana... Co mi przyszło do głowy, mój synku... nie zabierzesz ich dziś wieczór... tak... tak... wybornie, nie zabierzesz.

— Chodź do izby, stara — przerwał grek kabalarce, która tak głośno mówiła, że lękał się, aby ich ludzie nie słyszeli.

Wszedł pierwszy do napelnionej wazami wina i dusznej z gorącą izbą. Kadisza szła za nim ze świecą.

— Zabierzesz Rezię, córkę Almanzora i małego księcia. Zamknąłeś ich od tyłu — mówiła z szyderczą radością — to będzie połów, mój synku. Życzę ci tego, tylko nie wypuść znowu z rąk tych pięknych ptaszków.

— Czy chcesz ich aż do następnej nocy tu w domu zatrzymać, Kadiszo?

— Z pewnością, dla czegożby nie. Jestem ci chętnie usługą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swych armii ducha dodawać. Ze tam w rzeczywistości jest trochę inaczej, o tem świadczą głosy rozmaitych wyższych oficerów austriackich, którzy bardzo się troskają o przebieg wojny. Dowodzą oni, że wojna, jeżeli wybuchnie, to się tak rychło nie skończy. Przedewszystkiem trzeba liczyć się z tem, że serbowie ponioszą pociągi. Wojska będą więc musiały piechotą się posuwać w głąb Serbii. Trzeba dalej zważyć na liche drogi, na których żołnierzy bardzo się utrudzi. Żywności dla austriackich żołnierzy chyba serb także nie pozostawi. Nie skończy się również na małej armii, bo tyły armii, któraby do Serbii wyruszyła, trzeba będzie zabezpieczać przed napaściami nieprzyjacielskimi. Wojny ze Serbią lekceważyć więc nie można.

Tak oto rzeczoznawca wojskowy mówi o przyszłej wojnie pomiędzy Austrią a Serbią. Serbowie wiedzą widocznie o tych troskach i kłopotach Austrii, i robią się coraz to większymi zuchami. Gazety serbskie nie oszczędzają austriaków. Jedna z nich powiada, że jeżeli serbowie nie wyzyskają obecnego niepomysłnego położenia, w jakim się znajdują narody europejskie, natenczas los Serbii jest przypieczętowany. Niechajby Europa pożarła się w pierw w płomieniach wojny, załimby uświęciła rabunek austriacki. Druga gazeta powiada, że Austrija nie zdoła tym razem schwycić Serbii ani na lep słodkich obiecań, ani ich też nie przerazi słowami. Nadszedł czas obrachunku. Trzecia znowu gazeta powiada, że Serbia powinna mieć obecnie przed sobą tylko jedno zadanie, a tem jest, przygotowywać się tem gorliwiej do wojny.

Serbski minister wojny oświadczył w sejmie, że Serbia jest do wojny przygotowana. Wszyscy mężczyźni od 20 do 48 roku życia są już pod bronią, oprócz tego jest Serbia zaopatrzona w zapasy broni dla 50 000 ochotników.

Przygotowuje też rząd serbski powstanie w Bośni i Hercegowinie. Na pograniczu zaopatruje bowiem bezustannie chłopów wiejskich w broń i proch. Kilku znanych dowódców powstanczych otrzymało rozkaz zorganizowania oddziału, liczącego 10 000 chłopów, któryby w Bośni powstanie urządził. Królewicz serbski i minister udali się w te strony, ażeby urządzić tam przegląd wojska.

Rząd niemiecki niema jakoś wielkiej ochoty do wojny. W kanclerskiej „Kölnische Zeitung“ stoi, że pono prezes serbskich ministrów wyraził życzenie, ażeby zbrojenia wojsk po obu stronach ustaly, co gdyby się sprawdziło, ułatwiłoby posłom państw europejskich wzajemne porozumienie się. Tak pisze niemiecki organ kanclerski, z czego można wysnuć ten wniosek, że Austrija dziękowałaby wprost Opatrzności na klęskach, gdyby serbowie pozwolili się uspokoić.

Turcja lęka się, że Serbia obsadzi w razie wybuchu wojny prowincję Nowy Bazar, i ztąd zmobilizowała tam dla obrony granic oddział wojska, złożony z 60 000 albańczyków.

Wiadomości z czwartku i piątku śpiewają na dobre o utrzymaniu pokoju. Węgierski prezes ministrów Weczerle oświadczył w czwartek w sejmie węgierskim, że cesarz austriacki wyraził już słabą nadzieję utrzymania pokoju, a pono włoski minister spraw zagranicznych Tittoni jest tym czaro-dziejem, który potrafił wynaleść jakąś miksturę na uspokojenie austriaków i serbów. Niemcy życzyliby sobie przynajmniej serdecznie, ażeby ten minister mógł jakoś zlepić pokój w Europie, który się na dobre zarywa. Czy mu się to powiedzie, to inna rzecz. My tam w to niebardzo wierzymy, bo Tittoni radzi, ażeby przyszła konferencja europejska sprawami Bośni i Hercegowiny się nie zajmowała. Serbia postanowiła bowiem zgodzić się na wszystko, co postanowią państwa na konferencji europejskiej. Skoro zatem państwa oświadczą, że Bośnia i Hercegowina do Austrii należą, natenczas i Serbia umilknie. Tak powiada p. Tittoni, ale w tem właśnie sęk, że Rosja napewno się na to nie zgodzi, a za nią pójdzie Francja i Anglia. Za to Czarnogórze radzi p. Tittoni przyznać pewne odszkodowanie w postaci skarawka kraju.

Pan Tittoni mądrze spekuluje, tylko pytanie, czy inni ministrowie nie będą mędrsi od niego. Jemu chodzi o to, ażeby Czarnogórze ze Serbią pokłócić, i rozdzielić; jest przekonany, że gdy się Czarnogórze kawał ziemi przyrzeknie, to się uspokoi, i o pomaganiu Serbii przestanie myśleć. A gdy Serbia będzie się czuła opuszczoną od przyjaciela, to opuści ją odwaga i da wszystkiemu spokój. Tak spekuluje p. Tittoni, jeno że pewnie szczęścia z tą spekulacją mieć nie będzie. No zobaczymy, jak będzie. Wyprorokować nikt nie może.

Austrija wyznaczyła pięć korpusów, które w razie wojny mają wtargnąć do Serbii. Liczą one 180 do 200 000 chłopów. Węgry postanowili w razie wojny trzymać się mocno Austrii i trójprzymierza, a gdy na czwartkowym posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Szeniery oświadczył, że cesarz Wilhelma będzie w razie wojny popierał Austrię, wówczas wszyscy posłowie poczęli wzno-sić radosne okrzyki na cześć cesarza Wilhelma.

Pono rządy angielski i francuzki kazaly przez swych posłów oświadczyć rządowi serbskiemu, ażeby widma wojny nie wywoływał, bo na pomoc państw europejskich liczyć nie może. Wiadomość ta jest na razie tylko pogłoską, a od pogłoski do prawdy to nieraz bardzo daleka droga.

Co będzie, o tem niebawem się dowiemy. Austrija zamierza na początku przyszłego tygodnia wystosować do rządu serbskiego stancwce zapytanie, czy Serbia chce się uspokoić, albo też nie. Od tej odpowiedzi serbskiej zależnym będzie pokój lub wojna. Najpóźniej w przyszłym tygodniu losy się rozstrzygną. Rosja radzi podobno serbom umiarkowanie i od wojny ją od-wodzi, zabroniła nawet oficerom rosyjskim zaciągania się w szeregi serbskich ochotników. Równocześnie jednak rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski oświadczył austriackiemu posłowi w Petersburgu, że jeżeli Austrija wypowie Serbii wojnę i pobije ją, natenczas wojna ta zrobi z Rosji nieprzyjaciela Austrii na długie dziesiątki lat. Tak podobno powiedział p. Izwolski austriackiemu posłowi. To będzie niewątpliwie prawdą.

Jeżeliby doprawdy przyszło do wojny, to Austrija ją wygra, inaczej być nie może, boć ludność Austrii wynosi 60, Serbii 3 miliony dusz. Ale wygrana dla Austrii wojna będzie równoczesną klęską jej. Wszyscy słowianie oburzą się na nią, że niby jako opiekunka słowian i jako kraj przeważnie słowiański pracuje dla niemieczyzny na Bałkanach. To zrazi powoli do niej serca wszystkich narodów słowiańskich, a przede-wszystkiem tych, które należą obecnie do Austrii. Kto wie nawet, czy wojna Austrii ze Serbią nie stanie się początkiem jej końca. Żaden austriacki naród słowiański nie uwierzy wówczas Austrii, że pracuje rzetelnie dla słowiańszczyzny, wszystkie będą podejrzwały rząd austriacki o wysługiwanie się niemieczyźnie. Słowianie austriaccy nie będą mieli dla Austrii, wysługującej się germanizmowi, miłości, i będą organizm Austrii niewątpliwie coraz więcej roz-sadzali. Walka rządu austriackiego ze Serbią to walka z całą rasą słowiańską. W tych warunkach taka wojna wyszłaby naszym zdaniem jedynie na korzyść słowian, bo tembardziej by się wówczas kupy trzymali. Niemieckie gazety piszą, że Austrija pragnie wojny, ażeby słowian bałkańskich wziąć pod swą opiekę i Rosję od tej opieki odepchnąć. Nam się wydaje, że wskutek takiej wojny to wpływ Rosji na braci słowiańskich może jeno zyskać. Słowianie serdecznie podziękują Austrii za przyjaźń, godną wilka. Jeżeli ktoś pragnie słowianom dobrze zżyć, to wbrew ich życzeniu nie zabiera im bismarkowskim sposobem krajów, ażeby tem samem osłabiać inne narody słowiańskie w ich rozwoju. Rosja inaczej pomagała słowiańszczyźnie, bo zamiast naprzykład Bułgaryę zabierać, jak to była mogła zrobić, to jej wolność i swobody dała. W taki sam sposób opiekowała się innymi słowiańskimi narodami.

Jeżeli serbowie wojnę rzeczywiście wywołają, to naszym zdaniem dla słowiańszczyzny źle to nie będzie.

Sprawy polskie.

* Pisaliśmy w poprzednim numerze, że w komisji petycyjnej parlamentu niemieckiego przyjęto większością głosów dwie sprawy na korzyść polaków. Pierwszą sprawą była petycja zjednoczenia zawodowego w Bochum, domagająca się dopuszczenia języka polskiego w publicznych zebraniach zjednoczenia. Nad tą sprawą radzono zeszłej środy przy udziale 25 posłów, należących do tej komisji. W petycji domagało się Zjednoczenie wolności dla języka polskiego w zebraniach publicznych, które przez organizacje zawodowe zwolane zostaną, aby omawiać albo sprawy zawodowe członków, albo sprawy organizacji samej. W tej sprawie przemawiał poseł p. Napieralski. Domagał się uwzględnienia petycji wywodząc, że niema na to dowodów, ażeby ten związek zawodowy zajmował się istotnie polityką, jak się to wydaje ministrowi p. Bethmann-Hollwegowi. Zjednoczenie zawodowe chce się na swych wiecach i zebraniach zajmować tylko sprawami zawodowymi, a nie sprawami polskimi. Skoro zaś minister wyraźnie oświadczył, że organizacjom zawodowym żadnych przeszkód stawiać nie myśli, byle zajmowały się tylko temi sprawami, do których są przeznaczone, natenczas powinno się Zjednoczeniu na urządzenie wieców polskich zezwalać. I z tych powodów domagał się poseł Napieralski, ażeby petycję oddano kanclerzowi do uwzględnienia. Przeciwnik konserwatysta Bolke zalecił oddać petycję kanclerzowi tylko jako materyał. Komisja 13 głosami przeciwko 12 przyjęła wniosek posła Napieralskiego i tem samem oświadczyła się za dopuszczeniem języka polskiego w zebraniach publicznych Zjednoczenia.

Druga sprawa, którą wygrali polacy, dotyczyła petycji, wniesionej do parlamentu przez wyborczy komitet centralny, a domagającej się wolności języka polskiego i morawskiego dla zebrań publicznych. Chodzi tu o powiat raciborski, w którym ludność polska liczy 47, morawska 41 procent, ale w którym władza nie pozwalała na polskie wiece, chociaż najnowsze prawo o języku polskim mówi wyraźnie, że w dzielnicach kraju, w których zdawna tam osiadła ludność nieniemieckiego języka ojczystego 60 procent wynosi, używanie języka ojczystego tej ludności na przeciąg 20 lat jest dozwolone. Podług tego prawa powinny być wiece słowiańskie dozwolane wszędzie, gdzie ludność słowiańska, a więc polska lub morawska, liczy więcej, aniżeli 60 procent ogółu ludności w powiecie.

To też poseł p. Napieralski, który w tej sprawie głos zabierał, oświadczył, że jest wielką niesprawiedliwością, skoro w powiecie raciborskim, liczącym aż 90 procent ludności polskiej i morawskiej, zakazuje się polskich wieców. Posła Napieralskiego poparł poseł centrowy ks. Frank, dodając, że różnice językowe pomiędzy polakami a morawianami są tak małe, że jedni drugich łatwo rozumieją.

Komisja przyjęła 15 głosami przeciw 8 wniosek p. Napieralskiego, polecający zniesienie zakazu języka polskiego w powiecie raciborskim.

* Koloniści poznańscy urządzili w Gnieźnie w środę wielki wiec, na który ich się ogromnie wielu zjechało z całej prowincji. Na wiecu zaprotestowali energicznie przeciwko zarządowi niemieckiego związku rolników, ponieważ tenże zarząd domagał się u kanclerza ograniczenia kolonizacji, i ochrony wielkich majątków. Ciekawość jeno, kto miał interes w tem, ażeby kolonistów do urzędzenia takiego wieca spowodować.

— Na dzwony w Górnej Brodnicy nadesłali: N. N. 1 m., Anna Patok z W. Starzyna 1 m., Józef Ranachowski 1,50 m., Michał Gross 1 m., Józef Müller 1,50 m., Franc. Bichowski 1,50 m., Jakób Flisakowski 1,50 m., Magdalena Lemann 50 f., Franc. Barzowski 1 m., Wojciech Grabowski 1 m., Ludwik Manski 50 f., Augustyn Schmetka 50 fen., Jaworski 50 f., Boksler 1 m., Lewiński 50 f., razem 12,50 m., wszyscy z Pempowa. Ogółem zebraliśmy dotąd 771,30 mk.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. W pruskiej izbie panów w której zasiadają, jak już sama nazwa wykazuje, wielcy panowie, co to są królami na krocich móg, albo bóżkami, kąpiącymi się w milionach złota, toczyła się w środę bardzo ożywiona dyskusja z powodu prawa, podwyższającego dochody proboszczów katolickich, pastorów i urzędników. Poseł Buch uderzył ostro na gospodarke pieniężną ministra Rheinbarena, którego cała mądrość polega na zaciąganiu długów. Długi zaś Prus są tak wielkie, że w 300 latach spłacić ich nie będzie można.

Ks. kardynał Kopp omawiał ustawę o „ostmarkenculagach“ dla księży. Według § 15 tej ustawy może minister poza plecami władz duchownych dawać księżom „ostmarkenculagi“, o ile na to zasłużą, a wiadomo, czemu na to zasłużyć mogą. Paragraf ten dotyczy tylko archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej oraz dyecezyi chełmińskiej. Biskupi protestowali, ale bez skutku. Ostatecznie za radą i na prośbę interesowanych biskupi zgodzili się na całe prawo o uposażeniu księży.

Dowiadujemy się tu niezmiernie ciekawej rzeczy. Biskupi nasi zamiast z całą energią protestować przeciw prawu, które jest dla nich policzkiem a będzie trucizną dla słabych charakterów i karyerowiczów wśród księży, godzą się na nie z powodu wątpliwych dobrodziejstw jego dla innych dyecezyi. Nie spodziewaliśmy się, że władza duchowna sama sobie taki policzek wymierzy.

Książę Radziwiłł protestował ostro przeciw § 15 owego prawa wyjątkowego, które zdaje księży na łaskę i nienaszkę urzędników, bo od ich „berychtów“ będą zależały ostmarkenculagi.

— Wakacje wielkanocne parlamentu niemieckiego potrwać od 1 do 12 kwietnia.

— Anglia zbroi się gwałtownie na morzu. Do roku 1912 zamierza wybudować 22 nowe wielkie okręty, ponieważ zależy jej na tem, ażeby pod tym względem mieć conajmniej jeszcze raz tyle okrętów, ile ich następcę dwa państwa mają razem. Pierwotnie rząd zamierzał wybudować tylko 14 okrętów, ale pierwszy angielski minister Asquith powiedział, że to nie wystarczy ze względu na coraz to większe zbrojenia państwa niemieckiego. Rządowi niemieckiemu przypisuje zatem angielski prezes ministrów winę, że Anglia musi się tak bardzo zbroid. Minister angielski oświadczył, że rząd angielski napisał do Berlina, że chętnie chce powstrzymać dalsze zbrojenia, byle rząd niemiecki to samo zrobił. Tymczasem rząd niemiecki stanowczo odmówił.

Wiadomości kościelne.

— Dyecezya chełmińska. W przeszłą niedzielę odbyło się w tutejszej kaplicy św. Barbary święcenie 14 dyakonów na kapłanów. Ofiarę pierwszej Mszy św. odprawia: Ks. Bączkowski 23 bm. w Kartuzach. Ks. Gostomski 23 bm. w Okoninie. Ks. Kallas 23 bm. w By-szewie. Ks. Kamulski 23 bm. we Wrzeszczu. Ks. Kaszubowski 22 bm. w Pelplinie. Ks. Kirstein 22 bm. w Linowie. Ks. Łukowicz 22 bm. w Kościerzynie. Ks. Ohl 23 bm. w Opaleniu. Ks. Wagner 23 bm. w Tor. Papowie. Ks. Czesław Wilemski 22 bm. w Pelplinie. Ks. Józef Wilemski 22 bm. w Pelplinie. Ks. Wojciechowski 25 bm. w Rywałdzie. Ks. Znaniński 22 bm. w Pelplinie.

— Królestwo Polskie. Do „Kuryera Warszawskiego“ telegrafują z Rzymu, że na najbliższym konsystorzu papieskim mianowany będzie prawdopodobnie biskup kowieński i administrator tej dyecezyi, ks. Kasper Cyrtowt, biskupem kowieńskim, a biskup sufragana łucko-żytomierski, ks. Antoni Karaś, biskupem sejneńskim.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 22. marca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 20. b. m. pod Toruniem + 1,66, pod Fordonem + 1,94, pod Chełmem + 1,62, pod Grudziądem + 1,68, pod Kurzebrak + 2,56, pod Malborkiem + 1,42, pod Tczewem + 1,94, pod Schiewenhorst + 2,18.

tralego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży” przy Alejach (ulica Wilhelma nr. 18 w podwórzu na prawo) jest otwarte codziennie rano od 10 do 1, po południu od 4 do 6, w niedziele i święta od 12 do 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). Telefon 1406, tylko w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków i t. p. — dla użytku posłów naszych.

— Kontrolki odbywać się będą dla powiatu gdańskiego miejskiego od 1 do 12 kwietnia, w tym samym czasie w poszczególnych miejscowościach powiatu gdańskiego wyżyny, zaś od 7 do 14 kwietnia w powiecie gdańskie niziny.

— Z powodu alarmujących wieści o mającej nastąpić wojnie na Bałkanach rozniosła się wśród obywateli gdańskich pogłoska, jakoby rząd niemiecki w razie mobilizacji zamierzał pozamykać wszystkie kasy. Wskutek tego setki ludzi oblegało w piątek kasę miejską, wybierając złożone tam pieniądze.

— Sopot. Większość radnych odrzuciła wniosek magistratu o zaprowadzenie podatku kanalizacyjnego od gospodarzy domów. Wybrano następnie komisję z 9 radnych, która ma się zająć opracowaniem innego projektu kanalizacyjnego. Chodzi głównie o to, ażeby ciężary ponosili także w pewnej mierze i lokatorzy.

— Kartuzi. Nad majątkiem właściciela i handlarza Lissa w Gowidlinie ogłoszono konkurs. Zawiadowcą masy mianowany adwokat Specka w Kartuzach.

— Tazew. Na piątkowym posiedzeniu rady miejskiej postanowiono zakupić od pani Lindemann za 78 000 mar. ogród celem wybudowania sali, w którejby się mogło pomieścić 1500 osób.

— Palubice. Tutejszy nauczyciel luterski Kuklenski zmarł w drodze wracając we wtorek w nietrzeźwym stanie ze sąsiedniej wioski Żalakowa do domu.

— Skarszewy. Pomiedzy Skarszewami a Gołabkowem wykoleił się w czwartek wagon od pociągu rannego, który kursuje pomiędzy Pszczółkami a Skarszewami około 7 godziny rano. Nieszczęścia nie było i w ciągu godziny udało się wagon wsadzić znowu na szyny. Przyczyną nieszczęścia były sople lodu, które się na szynach potworzyły.

— Stara Kiszewa. Wójt tutejszy p. Speiser, który jest członkiem komitetu, popierającego budowę pociągu, który ma kursować pomiędzy Bydgoszczą a Gdańskiem, zwołał do lokalu Hahna zebranie, na którym rozprawiano o kierunku, jaki nowa kolej w powiecie kościerskim obrać sobie powinna, ażeby powiat miał z niej rzeczywistą korzyść materialną. Pan Speiser dowodził, że nowa kolej przerzynałaby powiat w kierunku z południa na północ, i dotykałaby okolic pomiędzy Odrami, Starą Kiszewą, Liniewem i Przywidzem. Na tej linii leży sporo królewskich lasów, wielkie gburstwa, kilka majątków kolonizacyjnych i domen królewskich, które z tej kolei miałyby wielkie korzyści materialne. Na temże zebraniu utworzył się komitej z pp. dziedzica dr. Liedtkego ze Skrzydłowa, sołtysów Englara z Nowego Wietca i Richarda z Wiesenthal, dziedzica Schrödera z Pawłowa, dziedzica Schmidta ze Starych Polaszek, dzierżawcy dominialnego Langhuta z Przywidza i podpułkownika Englara ze zamku kiszewskiego. Komitej ten ma przygotowywać przedwstępne prace pod budowę kolei i zbierać na ten cel środki materialne.

— Starogard. W Złemmięsie królewskim zaszedł w zeszłym tygodniu pożalowania godny wypadek. Gospodarz Stormowski zwoził sankami pnie drzewa do domu. W drodze sanki się przewróciły, Stormowski zaś, wypadłszy z nich, nakryty został grubym, ciężkim blokiem drzewa tak okropnie, że o własnej mocy ruszyć się nie mógł. Droga przejeżdżające osoby uwolniły go z pod ciężaru, nieszczęśliwy człowiek został jednakowoż tak ciężko pokaleczony, że prawdopodobnie ran nie przeżyje.

— Dąbrowka pod Starogardem. We wtorek 16 marca złożyliśmy do grobu najstarszego bo 85-letniego obywatela

obrego katonka, goriuogoj polaka i wzorowego gospodarza. Zmarły bowiem nietylko nie utracił ziemi, ale wykupił w wiosce dwa gospodarstwa od Niemców i zostawił synom. Oby ziemia, którą tak ukochał była mu lekka. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci!

— Chojnice. Dwużeństwa dopuściła się zamężna Marya Wienecke z domu Wehnerowa ze Słiwiezek w powiecie tucholskim. Po 13-letnim pożyciu małżeńskim opuściła swego pierwszego męża i pięcioro dzieci, i zapoznawszy się z robotnikiem Janem Stoiką, wzięła z nim ślub. Sprawa dwużeństwa wykryła się jednakowoż niebawem i tak jej, jak i jej drugiemu mężowi wytoczono proces, Stoikemu dla tego, ponieważ znał dobrze przeszłość swej polowicy. Obydwóch skazano każdego na 7 miesięcy więzienia.

— Sztum. W piątek odbywał się tu targ na bydło i konie. Spęd był znaczny, wybór towaru dobry, ale pokup był słaby. Płacono za cielne jałowki 180—250 mar., za bydło na rzeź 20 do 27 mar. od centnara. Pokup koni był bardzo słaby.

— W Tucholi odbyło się, jak nam donoszą, w zeszłą niedzielę na sali p. Neumanna walne zebranie Banku ludowego. Zebrał się na nie pomimo słotnego powietrza taki zastęp członków, jak jeszcze nigdy. Zebranie zagał przewodniczący Rady nadzorczej, p. dr. Leon Janta-Półczyński z Wielkiej Komorzy. Następnie zdał dyrektor Banku, p. dr. Karasiewicz, sprawozdanie z roku zeszłego. Wynika z niego, że Bank rozwija się szybko i pomyślnie i cieszy się wielkim zaufaniem u szerokiej publiczności. Dalej odczytał z polecenia przew. Rady nadz. p. Wojciech Prill, członek Rady nadz., sprawozdanie z odbytej rewizji Patronatu Spółek zarobkowych ks. Bolta. Dowiedziano się z niego, że ład, panujący w Banku, i praca jego zasługują na pochwałę i mogą niejednym innym za wzór posłużyć. Po przeprowadzeniu rozmaitych reform przystąpiono do wyboru ustępujących członków Rady nadz. Wybrano ich na nowo i to jednogłośnie. Są to pp.: Jan Chmara z Cekcyna, Wojciech Prill z Bysławia, Antoni Borzyszkowski z Gostoczyna i Aweczyński z Miedromierza. Po przeczytaniu protokołu przez p. Gulgowskiego z Kiełpina, zanknął pan przewodniczący staropolskiem pozdrowieniem zebranie.

— Grudziądz. Z pomiędzy czterech więźniów, którzy uszli z tutejszego domu karnego, schwytano dotąd jednego, niejakiego Ligmanowskiego i to pod Gardeją w stogu słomy. Po trzech dalszych zbiegach niema dotąd śladu.

— Grudziądz. Z pomiędzy czterech więźniów domu karnego, którzy uszli z tutejszego więzienia, przytrzymano już drugiego w osobie Chojnickiego. Znalezione go w ogrodzie w bezpośrednim pobliżu domu karnego. Był zupełnie wycieńczony. Przy spuszczeniu się z muru złamał bowiem sobie nogę, nie mógł się zatem poruszać, ażeby poszukać sobie żywności. Był więc z głodu na polu nieżywy. Brak zatem obecnie jeszcze dwóch więźniów.

— W Osiu założono, jak nam donoszą, Towarzystwo Przemysłowe we wtorek dnia 16 bm. Po zagajeniu obrad przez p. dr. Drzycimskiego, wygłosił referat o celach i zadaniach Tow. Przemysłowych p. Krajna z Poznania, członek Zarządu Związku Tow. Przem. do nowo założonego Tow. Przem. zapisało się 42 członków. Do zarządu zostali wybrani pp. dr. Drzycimski prezesem, Sokołowski zastępcą prezesa, Jachowski sekretarzem, Śmieja zastępcą tegoż, Tretkowski skarbnikiem, A. Noga zastępcą tegoż.

— Po referacie delegata p. Krajny przystąpiono do Związku Tow. Przem. i przyłączono Tow. do okręgu tucholskiego. Zebrania odbywać się mają co 4 niedziele każdego miesiąca. „Szczęść Boże” nowo założonemu Towarzystwu! — Red.

— Brodnica. W kościelnej wiosce jest na sprzedaż tanio karczma z bilar-dem. We wiosce tej odbywają się jarmarki. Do karczmy należy też śpichrz do maki, rola itd. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Gazety Gdańskiej”.

— Lipienki (pow. lubawski). W poniedziałek 15 b. m. odprowadziliśmy

na wieczny spoczynek p. Józefa Kowalskiego, który zmarł w wieku lat 58. Pogrzeb odbył się w tutejszej gminie przez blisko 22 lat trudny i niewdzięczny urząd sołtysa oraz inne urzędy honorowe. Cierpiąc od dłuższego czasu na raka żołądkowego, dożył lat 58. Nadzwyczaj liczny udział w pogrzebie jego był dowodem, jak ogólnym szacunkiem i zaufaniem niebożczyk za życia się cieszył. Niech odpoczywa w pokoju.

— Toruń. W Gostkowie powiesił się kolonista Gustaw Beyer wskutek kłopotów materialnych. Walczył dotąd z trudnościami materialnymi, a dobitkę pozawalała mu woda wszystkie oziminy, tak że nie było żadnych widoków na sprzęt. Widząc ogólną swoją ruinę, ogarnęła go rozpacz, która spowodowała samobójstwo.

— Powodzi spodziewać się nie należy, ponieważ woda w Wiśle stale opada. W Chwałowicach spadła na 2,30 m., w Warszawie z 2,22 m. na 2,10 m. Pod Toruniem wynosił wodostan w czwartek 1,98 m. Parowce łamiące lód stoją obecnie pod Chełmem a w przyszłym tygodniu staną pod Toruniem. Nocne przymrozki bardzo skutecznie przeciwdziałają nagłym roztopom.

Przeciw wyrokowi izby karnej, uwalniającemu redaktora pana Antoniego Brejskiego z Bochum i p. Jana Wojciechowskiego z Mokrego o przeczytanie telegramu do Ojca św. w języku polskim i krótkie przemówienie, założył prokurator rewizyj.

— Wąbrzeźno. Zona chałupnika Bartła w Łopatkach popadła kilka dni temu w obłęd religijny, tak że musiano ją odstawić do lazaretu we Wąbrzeźnie.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Stowarzyszenie personalu żeńskiego w handlu i przemyśle istnieje w Poznaniu od pewnego czasu. Pośredniczy ono polskim kobietom bez zajęcia w uzyskaniu pracy. Zdziałalo ono już dużo dobrego, niejedna bowiem dziewczyna, uzyskawszy w taki sposób pracę, wydarła została z objęć nędzy. Z dniem 1 kwietnia rozszerza nawet biuro odnośnie zakres swej działalności. Będzie nietylko pośredniczyć we wskazywaniu i uzyskaniu posad, ale będzie się także opiekowało członkami, wychodzącymi na obczyznę, będzie wyszukiwało odpowiednie pensjonaty w obcych miastach, będzie wynajdywało nowe, niewyżytkane dotąd źródła pracy kobiecej, będzie pomagało we wycuczeniu się kursów nauk zawodowych, naprzykład książkowości, korespondencji handlowej, stenografii, pisania na maszynie, krawiecczyni, szycia białego, stroju, haftu, pończosznictwa i t. d.

O b c z y z n a.

— Westfalia. Zjednoczenie zawodowe polskie założyło z 1 marca t. r. osobny sekretaryat na obwód brandenbursko-saski i to na prastarem ementarzysku zwanem Łużycami.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku zebranie Tow. „Jedność” w przyszły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.

W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni” w środę chóru męskiego a w czwartek chóru mieszanego o godz. 9 wiecz. u p. Degenhardta przy ul. szerokiej nr. 83.

Wiadomości literackie.

— Ważne wydawnictwo dla rodziców polskich. Jak wiadomo, wyszło zeszłego roku „Nauka domowa” ks. prob. Bielickiego z Błędowa. Fakt, że w 9 miesiącach cały nakład (10 000 egz.) został wyczerpanym, jest dowodem, że książeczka przydała się polskiej diatwie. Ponieważ jednak autor drugiego nakładu przyjąć nie chciał, zajęli się sprawą pp. Knast w Inowrocławiu i Buszczyński w Toruniu, którzy dołożyli wszelkich starań, aby drugie wydanie wykonać.

Autor na życzenie dochowieństwa nowe wydanie Nauki domowej zastósował do katechizmu dyecezyalnego, dając jej podział katechizmu. Zatem małe ustępy: O nadziei, o modlitwie, o dobrych uczynkach, o łasce, o grzechu, o odpuszczeniu są wsunięte na miejsce, gdzie je ma katechizm dyecezalny, a opuszczony w I. wydaniu ustęp: O cnocie i doskonałości chrześcijańskiej i O rodzajach grzechu, w II. wydaniu na swem miejscu też umieszczonym został. „Nauka domowa” ks. Bielickiego jest tak tania, że w każdej rodzinie

dawnictwo przez polecanie go diatwie chodzącej „na naukę”, młodzieży przyjętej już do Sakramentów św., jako też polskim rodzinom, tu lub na obczyźnie przebywającym wogóle.

Młodzieży idącej na robotę w „Saksy” lub „Pomry” może „Nauka domowa” być pożytecznym towarzyszem, gdyż zawiera też modlitwy w czasie Mszy św., modlitwy do przyjęcia Sakramentów św. i pieśni. Biblijne historie zaś mogą obok dodatków niedzielnych do gazet posłużyć ku pobożnemu czytaniu.

Oby „Nauka domowa” znajdowała się w każdej polskiej rodzinie i pobudziła rodziców do uczenia swych dzieci katechizmu w języku ojczystym od najpierwszych lat młodości.

Główny skład na dyecezę chełmińską ma drukarnia Buszczyńskiego w Toruniu, która zamówienia przyjmuje i z akuratacją wszelkie przesyłki skutecznie. Wysyłka rozpocznie się 20 marca r. b. Zamówienia przyjmuje również każda księgarnia.

Ostatnie wiadomości.

— W Kanadzie w Ameryce na stacyi miasta stołecznego Montreal wypadł pociąg ze szyn i wjechał do budynku stacyjnego. 5 osób zostało zabitych, 20 rannych. Przyczyną nieszczęścia było pęknięcie kotła u lokomotywy.

Nadesłano.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt spółki losów premiowych „Fortuna” w Hamburgu. Grane losy są wszędzie dozwolone i dają nader korzystną okazję wygranej, ponieważ wszelkie losy z biegiem czasu bywają wyciągane z bardzo pewną wygraną. Prospekty wysyła poprzednio zarząd spółki Maas & Co., Hamburg 25.

Zywoty Świętych Pańskich.

Wedle kalendarza kościelnego na wszystkie dni całego roku ułożył ks. dr. W. Hozakowski. Cena 14,00 marek. Zamówienia przyjmuje, ale tylko za gotówkę Wydawn. „Gazety Gdańskiej”.

Ucznia

syna porządnych rodziców, który umie czytać po polsku, przyjmie w naukę drukarstwa

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej”
Gdańsk.

Gdańskie ceny zbożowe.

Gdańsk, dnia 20. marca 1909.

Gatunek	Cena za podwójny ctr. mk.
Pszenica pstra . . .	23,50—00,00
„ czerwona . . .	00,00—00,00
„ biała . . .	0,00—00,00
Zyto	00,00—00,00
Jęczmień duży . . .	17,40—00,00
„ mały . . .	12,70—13,40
Owies	16,00—17,30
Groch biały d. gotow.	00,00—00,00
Otrępy pszenne . .	136,0—12,00
„ żytnie . . .	11,00—00,00

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Berlin, dnia 20. marca 1909.

Pszenica na wrzesień	212,25 mk
Zyto na wrzesień	182,00 „
Owies na wrzesień	000,00 „
3½ % pruska konsol. pożyczka państwowa	95,30 „
3½ % pomorskie listy zastawne	93,20 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	93,90 „
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne II.	91,75 „
Rosyjskie banknoty	215,40 „

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, dnia 20. marca 1909.

Spędzono: 5798 sztuk bydła rogatego 1617 cielat, 11131 skopów, 11510 świń.

Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki . .	65—68	56—59	51—54	—	„
Woły . . .	69—72	60—64	53—58	49—52	„
Krowy . . .	—	62—64	57—60	50—54	„
Cieleta . . .	84—88	76—81	46—50	45—52	„
Skopy . . .	64—66	61—63	50—53	—	„
Świnie . . .	64—65	62—63	58—61	60—62	„

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” G. m. b. H.

Bilanz pro 1908.

Activa.	Passiva.
Reservefond	26426 27
Spezialreserve	14450 32
Geschäftsguthaben	36218 54
Dividende	176 —
Spareinlagen	1402978 92
56139 20 Banken	
7400 Aktien	
22 87 Prozesskosten	
1353690 Wechsel	
71891 70 Immobilien	
Hypotheken der Immobilien	19838 46
23063 87 Baarbestand	
Zur Disposition d. Generalvers.	12119 13
1512207 64	1512207 64

Mitgliederzahl:

Von 1907 auf 1908 übergegangen	1089	Mitgl.
Im Jahre 1908 aufgenommen	187	"
Zusammen	1276	"
Im Jahre 1908 ausgeschieden	50	
durch Ausschluss	13	
gestorben	8	
Durch Vergleich mit der Genossenschaftsliste im Königl. Amtsgericht	7 78	
Auf 1909 gehen über	1198	

Bank ludowy zu Neumark

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

DER VORSTAND

X. J. Batke. P. Marwicz. J. Wojciechowski.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta i udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami

Dniami kasowymi są **środy i soboty.**

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.

Cennik wiosenny nasion

polnych, okopowych, leśnych i ogrodowych wysyła interesentom bezpłatnie.

B. HOZAKOWSKI. Toruń—Thorn Postschliessfach nr. 1.

CERES

Towarzystwo Handlowe i Komisowe w Gdańsku Hundegasse 25.

Adr. telegr.: Handelsceres, tel. Nr. 682

dostarcza pod najkorzystniejszą warunkami

wszelkie sztuczne nawozy,

oraz artykuły pastewne jak otręby żytnie, pszenne, makuchy lniane, konopiane, rzepakowe i słonecznikowe. Równocześnie ofiarujemy

węgla

każdego rodzaju, śląskie, angielskie i szkockie po najtańszych cenach franko do każdej stacyi.

Kupujemy również wszelkie zboża i nasiona, płacąc najwyższe ceny.

Bank Ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht

Jopeng. 48, i p. w Gdańsku Jopeng. 48, i p.

udziela pożyczek pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje depozyta, płacąc od takowych

4 i 4 1/2 procent

według ugody i spowiedzenia.

Godziny biurowe od 10—1-szej w południe w poniedziałek i dni targowe to jest środy i soboty.

Dr. Kubacz. M. Janicki. Fr. Ornass.

Generalna Agentura „Westy“

Banku wzajemnych ubezpieczeń na życie w Gdańsku przy **Paradiesgasse nr. 32** ii udziela bezpłatnie wszelkich informacji dotyczących ubezpieczenia życia na wypadek śmierci, na dożycie t. j. 50 lub do 60 roku życia i na ubezpieczenie posagu i kredytu.

Najtańsze i najlepsze źródło zakupu na

cukry, czekolady, biszkopty, herbaty i kakao

Telefon 454.

Frenzel & Co., Poznań

Założ. 1854.

fabryka czekolady i cukrów.

Stary Rynek 53.

Stary Rynek 53.

SPECYALNOŚĆ: czekolady śmietankowe, kory czekoladowe i karmelki na kaszel.



Sledzie solone

wybornego smaku. Oryginal. beczka najlepszych śledzi z ikra i mleczem około 1100 do 1200 sztuk 36 mk., 1/4 beczkę około 44 kg. za 13.50 m., 1/2 beczki ok. 22 kg. za 7 m., puszkę poczt. ok. 4 1/2 kg. za 2 m., 1/4 beczkę ca. 450—500 szt. największych M. K. solonych pełnych tłustych śledzi 12 m., 1/2 beczki 6.50 m., puszkę 4 litr. dobrych osmażanych śledzi po 2 m., 5 puszek śledzi osmażan. 9 m., 10 puszek śledzi osmaż. 16.50 m., sardynki poczt. najlep. ruskich sardynki 2 m.

Znakomite tłuste bydlinki świeżo wędz. 10 funt. skrzyń. za 3 m. Przesyłka za pobr. poczt. — opak. darmo. —

Otto Stöwer - Grimen 29 (Gstsee).



Oryg. beczka około 1200 do 1300 sztuk najlepszych solonych tłustych śledzi,

białomięśne i bardzo znakomite w smaku 22 mar. Gwarancja za najlepszą jakość.

Herings-Versandgeschäft

Grimmen 30 Sandischestr. 246

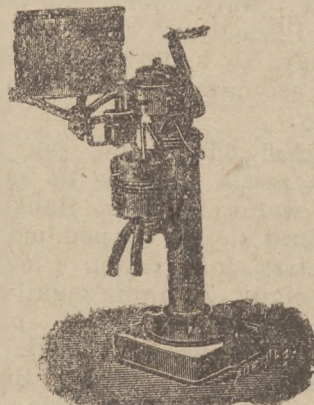
Najlepszy środek do prania



Ulica Fryderykowska 46.

A. Chmielecki, Starogard.

Telefon No.



Wielki dobrze i bogato zaopatrzony skład żelaza sztabowego, stali, mosiądzu, towarów krótkich, magazyn kuchennych i domowych sprzętów.

Emalia. Konwie rozmalte do mleka.

Fuzye, rewolwery, teszynki, pistolety i wszelkie amunicje.

Szyny kolejowe, podciagi (trągry) słupy, blachy cynowe, białe, żelazne i mosiężne, cement najlepszy, papę na dachy w rozmaitych cenach, smołę prawdziwą angielską bez wody, cegły i maki szamotowej, gips, trzeinę i okna żelazne. Druty, siatki zielone i niebieskie w okna i do plotów. Wszelkie narzędzia i okucia dla siodlarzy i kowali. Okucia rozmaite dla budowni i mebli, równocześnie narzędzia wszelkie dla rzemieślników.

Specjalnie dla stolarzy, cieśli i garncarzy.

Wszystkie maszyny rolnicze

np. maszyny siewkowe, młockarnie, maneże, siewniki, sikacze i pługi jak w największym wyborze i w stylach rozm. — Wyłączna sprzedaż parowników Reform.

2 tegich szychmistrz. drenarskich z ludźmi

znajdzie jeszcze na wiosnę dobre, trwale zatrudnienie u

M. Liebchen,

technik kultur

Fischhausen, Pr. Wsch.

Wiernym

pozostaje każdy kupiec praw. mydła liliowo-mlecznego z konik. Bergmann i Co., Radebeul

gdyż takowe przyczynia się do delikatnej smagłej twarzy, rumianego młodzieńczego wyglądu, białej, miękkiej, jak aksamit skóry i oświejającego pięknej cery. Szt. 50 f. w: Löwen-Apotheke Langgasse 73, Rats-Apotheke, Langenmarkt 35, Langgarten-Apotheke, Langg. 108, Elefanten-Apotheke, Breitg. 15, Max Braun, Gr. Wollweber, 21, A. G. Müller Nachf., IV Damm 8, T. Stylo, Fischmarkt 1-3, Bruno Torkler, Heiligegeistg. 119, Paul Bader, IV. Damm 1, Karol Seydel, Heiligegeistg. 124, Karol Lindenberg, Breitgasse 113.



Niemieckie pierwsz. koła Roland, koła motorowe, maszyny do szycia, do rozmawiania, pisania i rolnicze, zegary, instrumenty muzyczne i fotograf. aparaty na życzenia na spłatę ratami. Wpłata przy kofach od 20 marek poczt. Miesięczna odpł. od 7 mar. poczt. Za gotówkę dostarczamy koła już od 56 mar. Dodatki do kół bardzo tanio. Katalog bezpl.

Roland-Maschinen-Gesellschaft. Köln 1.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej” zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rzezypospolitej polskiej.

Blisko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmuje

Księgarnia „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku.

Złoty medal.

Najtańsze i najlepsze źródło zakupu

czystych i odstających

win górnówęgierskich

następnie wielkie zapasy wyborowych

win czerwonych

(Bordeaux),

koniaków, rumów, araków,

znajdują się u starej renomowanej firmy:

A. Pfitzner

w Poznaniu (St. Rynek 34) wchód z ul. wiankowej

w Ma d pod Tokajem własne winnice.

Złoty medal.

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki

S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nim nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Elementarze

poleca

Ekspedycja „Gazety Gdańskiej”.